

**Z prof. dr. hab.
Mieczysławem Chorążym**
o pokorze i pasji w odkrywaniu
otaczającego nas świata, podczas
spaceru po centrum Białegostoku,
rozmawia Tomasz Dawidziuk.



foto: T. Dawidziuk

Zauroczenie wszechświatem

Czy to prawda, że im większa wiedza, tym więcej pojawia się pytań?

Z pewnością tak jest. Niewiadome wynikają z przedziwnej i majestatycznej złożoności życia. Posłużę się przykładem białek, jako podstawowym budulcu żywych organizmów. Kiedyś sądzono, że jeden gen koduje jedno białko i w związku z tym szacowano liczbę białek na około dwadzieścia tysięcy. Dzisiaj eksperci ze szwajcarskiego Banku Białek twierdzą, że białek jest około miliona, ale oprócz nich istnieje cała sieć interakcji i powiązań na poziomie mikro- i makrocząstek. Zmusza to więc badających do zadawania kolejnych pytań. Okazuje się również, że relacje w świecie cząstek białkowych nie mają charakteru liniowego i nie można przełożyć np. liczby białek na liczbę cech żywego organizmu. Cechy te nie wynikają z istnienia pojedynczej cząsteczki białkowej, lecz z interakcji między różnymi białkami, co daje niemal nieskończoną różnorodność.

Pytaniom nie będzie końca?

Nie da się wiedzieć wszystkiego. Wydaje się jasne, że mając do dyspozycji nawet najbardziej skomplikowane maszyny liczące, które w przyszłości zastąpią dziesiętsze komputery, człowiek nie będzie w stanie zrozumieć szeregu praw rządzących wszechświatem. I całe szczęście! Świadomość, że wiemy wszystko i nic już nie pozostało do odkrycia, byłaby po prostu smutna.

A czy gdzieś między molekułami można doszukiwać się uniwersalnego algorytmu, który niczym palec Boży, wskazuje, jak tworzy się życie?

Jest to trudne pytanie. Biolodzy zajmują stanowisko, że fenomen życia powstawał w wyniku długotrwałej ewolucji. Ten proces zakłada tworzenie coraz bardziej skomplikowanych układów cząstek, ponieważ życia nie da się wygenerować

cząstek subatomowych. Ale to tylko część zależności, które przy obecnym stanie wiedzy możemy sobie wyobrazić.

Co z czwartą zasadą termodynamiki? Przecież wszechświat dąży do nieuporządkowania, a jednak jesteśmy tu dzisiaj i, wbrew wszystkiemu, zastanawiamy się, kto za tym stoi?

Wiedza się zmienia, co sprawia, że rozumowanie pojmowanie świata oddala Boga od człowieka. Kiedyś ludziom wydawało się, że niebo jest blisko. Dzisiaj wierzymy odległości w milionach lat świetlnych. Wiedza daje świadomość małości człowieka wobec wszechświata. Sprawia, że odpowiedź na fundamentalne pytania rozprasza się gdzieś daleko, poza naszym zasięgiem.

Jak powinniśmy sobie radzić w tej sytuacji?

Może to nie zabrzmia naukowo, ale wydaje mi się, że najważniejszy jest podziw dla wszechświata, niemal zauroczenie nim. W odniesieniu do naszej planety, fascynacja dotyczy świata istot żywych, ich fantastycznej różnorodności. Wszystko, co widzimy, podlega pewnym prawom, jest między sobą powiązane. Jeżeli doszukiwać się iskry Bożej, to z pewnością w zasadach, które w sposób inteligentny zarządzają światem i go programują. Nawiązując do ewolucji, nasza obecna wiedza sugeruje, że nie jest ona procesem zde-

*Są przedstawiciele świata
nauki, którym towarzyszy buta.*

*Wydaje im się, że ich mózgi
będą w stanie przetworzyć
wszystkie niewiadome.*

*Ludzie myślący powinni
wykazywać pokorę*

z prostych struktur. Jeżeli doszukiwać się tutaj głosu Boga, wypadłoby cofnąć się do prapoczątków, czasów Wielkiego Wybuchu, porządkowania się prostej materii. Być może istnieje jakaś uniwersalna prawda, która w sposób uporządkowany kreuje świat istot żywych, począwszy od atomów z tablicy Mendelejewa czy nawet

terminowanym i w tym ujęciu staje się przypadkowa. Z drugiej zaś strony widać coś zupełnie przeciwnego, co skłania do zastanowienia, czy aby na pewno mamy do czynienia z dziełem przypadku. Powstaje paradoks. Im więcej wiemy, tym większa nasza niepewność. Nie można być pewnym, że już wszystko wiadomo albo że z biegiem czasu wszystko zostanie wyjaśnione. Ludzie myślący powinni wykazywać pokorę.

Niektórzy nie chcą być pokorni.

Są przedstawiciele świata nauki, którym towarzyszy buta. Wydaje im się, że nawet jeśli w tej chwili nie są w stanie udzielić odpowiedzi na część zadawanych im pytań, na pewno w niedalekiej przyszłości ich mózgi będą w stanie przetworzyć wszystkie niewiadome. Nie umniejszając roli ludzkiego mózgu, który w swej złożoności jest czymś niesamowitym, wydaje mi się to mało prawdopodobne. Już sama liczba połączeń, możliwych do wytworzenia między neuronami w mózgu, wyra-

*Świadomość, że wiemy wszystko
i nic już nie pozostało
do odkrycia,
byłaby po prostu smutna*

żana jest ogromną, wręcz przerażającą liczbą. Stąd powinna wynikać pokora. Z podziwu dla otaczającej nas pięknej złożoności świata, tej sieci zależności i wpływów, które powoli poznajemy.

A gdyby pan spotkał dzisiaj Boga, jakie zadałby mu pan pytanie?

Pewnie zapytałbym o coś, co może wydawać się oczywiste, ale tylko Bóg mógłby udzielić mądrej odpowiedzi. Na przykład o to, jak żyć, aby z jednej strony nie zmarnować czasu, z drugiej natomiast nie popadać w pychę. Może jeszcze o to, jak sprawić, żeby coś z naszego ducha pozostało wśród bliźnich i mogło być dla nich użyteczne, kiedy nas już nie będzie.

Eutanazja – złe doświadczenia



for. T. Dawidziuk

Prof. dr hab. Stanisław Puzyński – specjalista psychiatra.

Czy w Holandii śmierć na życzenie jest modna?

Słowo „modna” jest moim zdaniem nieodpowiednie. W Holandii to nie śmierć, ale wymuszone zakończenie życia, ściśle mówiąc, jego skrócenie, za pomocą substancji chemicznej podanej osobom nieuleczalnie chorym bądź w podeszłym wieku, okazało się „modne”, gdyż opłacalne. Holendrzy uznali bowiem, że dłuższe życie jednostki, zwłaszcza tej nieuleczalnie chorej, niesprawnej, jest problemem nie tylko dla rodziny i systemu wsparcia społecznego, ale również kosztowne z punktu widzenia ekonomicznego. W związku z tym zaakceptowano eutanazję, jako jeden ze skutecznych sposobów rozwiązania problemów długowieczności, ograniczenia wydatków zdrowotnych, zmniejszenia kosztów społecznych. Możliwe, że część zwolenników prawa do eutanazji kierowała się motywami humanitarnymi i chęcią pomocy w cierpieniu, sądzę jednak, że ta pierwsza grupa przesłanek miała znaczenie decydujące.

Grecki pierwowzór wyrazu eutanazja, eu thanatos, oznacza tyle, co dobra śmierć. Czy istnieje śmierć lepsza i gorsza?

Nie ma dobrej śmierci, bo każda śmierć jest złym rozwiązaniem i to niezależnie od tego, czy nastąpiła nagle, bezboleśnie, czy była powolna i naznaczona cierpieniem. Eutanazja nie jest „dobłą śmiercią”, lecz zabójstwem. W Polsce i w wielu innych krajach jest prawnie zakazana.

Czy przedłużająca się depresja, spowodowana bólem i cierpieniem, może być powodem do podjęcia decyzji o śmierci na życzenie?

Wspólną cechą wielu rodzajów depresji jest zmęczenie życiem i niechęć do jego kontynuacji. Znaczny odsetek chorych ma skłonności samobójcze i podejmuje próby targnięcia się na swoje życie. Prawidłowo prowadzone leczenie farmakologiczne, połączone z psychoterapią, sprawia, że u większości pacjentów depresja ustępuje, powraca chęć do życia. Chorego trzeba leczyć, uśmierzać dośkwierający mu ból fizyczny i psychiczny

cd. na str. 14 →